

Stanisław Tworek

Wacław Urban, "Studia z dziejów antytrynitaryzmu na ziemiach polskich i słowackich w XVI - XVII wieku", "Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne", 1966, z. 15

Rocznik Lubelski 12, 188-190

1969

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wacław Urban: Studia z dziejów antytrynitaryzmu na ziemiach czeskich i słowackich w XVI—XVII wieku. (Zeszyty Naukowe UJ, Prace Historyczne, zeszyt 15).
Kraków 1966, ss. 149.

Ziemie czeskie i słowackie w XVI—XVII w. nie były przedmiotem badań historyków polskich. Z tym większym zainteresowaniem i dużą ciekawością należy powitać omawianą książkę.

Praca składa się z czterech rozdziałów. Rozdział I (*Przeoczony problem reformacji*) i IV (*Nieco wniosków i hipotez*) śmiało można by również nazwać po prostu *Wstępem* i *Zakończeniem*. Właściwą pracę stanowią dwa rozdziały: II (*Przejawy antytrynitaryzmu w czeskim sekciarstwie pohusyckim*) i III (*Wpływy antytrynitar-
skie na Słowacji*). Im też w głównej mierze poświęcone zostaną nasze uwagi.

W rozdziale I (s. 5—9) Autor m. in. zali się na mały wkład Polaków do badań nad dziejami Czech i Słowacji. Wydaje się, że w tym przypadku nie dostrzegł faktu, iż dla historyków czechosłowackich badania nad Jednotą Braterską (braćmi czeskimi) i J. A. Komeńskim stanowią w pewnej mierze przedłużenie dziejów ich własnego kraju i jego problematyki. Natomiast o czymś podobnym ze strony historyków polskich trudno byłoby (przynajmniej w tym stopniu) mówić, a to z tej racji, że wpływy polskie w XVI—XVII w. były niezbyt duże. Stąd też i owych „stykowych” spraw nie było za wiele. Uderza u Urbana dość osobliwe rozumienie antytrynitaryzmu. Dla niego wszelkie krytyczne uwagi na temat Trójcy, to już antytrynitaryzm. Z tej racji pisze nawet, że „[...] antytrynitaryzm był na ziemiach dzisiejszej Czechosłowacji dość często spotykanym zjawiskiem i to starszym niż w naszym kraju” (s. 8). Chodzić tu raczej będzie o elementy antytrynitar-
skie, które istotnie śledzić można wcześniej, a nie o system antytrynitaryzmu wraz z własną organizacją kościelną, z jakim mamy do czynienia w Polsce, a którego na próżno szukalibyśmy w Czechach. Na pewno granice chronologiczne pracy traktował Autor dość liberalnie. Wydaje się nawet, iż za bardzo liberalnie, co niejednokrotnie nie pozwoliło na wydobycie *novum* okresu właściwej reformacji.

W rozdziale II (s. 10—83) dość obszernym Autor zasygnalizował pierwiastki antytrynitar-
skie w średniowieczu czeskim, omówił z grubsza elementy antytrynitar-
skie w „Małej Partii” braci czeskich, którą nazwał „najlepiej zorganizowanym ugrupowaniem antytrynitarzy czeskich” (s. 27). Ona to po roku 1547 przeszła do podziemia, ale nie zginęła bez śladu. Szczególnie dużo miejsca poświęcił działalności Mateusza ze Šternberka, który „[...] odgrywał ważną rolę, ponieważ umiał pisać, co nie było widać wśród sekciarzy rzeczą częstą” (s. 14) i Jana Kalenca. Przypuszczenie, „że ideologia „Małej Partii” oddziaływała również na Rzeczpospolitą” (s. 27) pozostawiamy do udowodnienia. Omawiając antytrynitaryzm (raczej jego przejawy, czy okrucy) wśród duchowieństwa utrakwistycznego na Morawach i we właściwych Czechach W. Urban czyni to głównie za pomocą konkretnych osób. Omawia więc takie postacie, jak: Bartosza z Biliny, Mateusza Křižanowský’ego, Łukasza Del-
fina (poświęcił mu szczególnie dużo uwagi, przy czym jego zasługi dla rozwoju antytrynitaryzmu na Węgrzech i w Polsce trochę przesadzono), Pawła Kyrmezera (jego sympatyzowanie z antytrynitaryzmem Urban wyrokuje na podstawie znajomości z J. Paleologiem), ks. Urbana, Jana Klaudusa, wreszcie zamiar powołania J. Paleologa na utrakwistycznego biskupa. Sekciarstwo antytrynitar-
skie w Kutnej Horze śledzi także poprzez Macieja Malinsky’ego, jego proces z 1544 r. i Mateusza Hradeckiego. Również przypomina Autor „przypadki ludowego antytrynitaryzmu” z okresu XVI—XVII w. z terenu Czech (Tabor, Benešov) i Moraw (zwłaszcza Třebica). W luźnym związku pozostaje „pańskie wolnomyślicielstwo z antytrynitaryz-

mem". Przy okazji omawiania tego zagadnienia padło kilka, jakże słusznych, twierdzeń dotyczących klasowego uwarunkowania tolerancji religijnej (s. 65). W. Urban zajął się tu kilkoma rodzinami panów, którzy „zatrzymali swe wolnomyślicielstwo gdzieś w pobliżu antytrynitaryzmu” (s. 66). Do rodziny tych należeli: Černohorscy, Kunovicowie, Žerotini, Kounice. Pierwsi z wymienionych sami mieli nie wiedzieć, do jakiej należą religii. Bardzo interesującym, a zarazem budzącym sporo wątpliwości, jest ostatni fragment omawianego rozdziału *Bracia polscy a Czesi*. Wpływ doktryny Jednoty na kształtowanie się poglądów społeczno-etycznych przyszłych arian około roku 1560 nie jest wykluczony, aczkolwiek trudny do udowodnienia. Jak wykazały późniejsze negocjacje arian z braćmi morawskimi różnice były olbrzymie i w zasadzie nie do pogodzenia. Nader interesująco wypadły związki polityczne arian w okresie drugiego bezkrólewia z Wilhelmem z Rozemberka, słabiej i mało przekonująco związki z ministrami braci czeskich (do 1635), Wechnerami, Janem i Jerzym Laetusami. Ci ostatni pozostawali w służbie kalwińskich patronów zborowych (o Jerzym p. *Epitaphium piorum abo Sermon pogrzebany*, Ossol.; są tu również wiersze Jana). Jan Hradecki, konrektor szkoły w Kieżmarku, nie był arianinem. Z nim to utrzymywali ożywione kontakty kalwini małopolscy posyłając tam zarazem kilku alumnów. Należy w ogóle zauważyć, bez ryzyka większej pomyłki, iż bracia czescy nie odznaczali się skłonnościami do racjonalizowania religii.

W rozdziale III (s. 84—129) Autor zajął się najpierw antytrynitaryzującym anabaptyzmem na Spiszu (głównie w Lewoczy). Nakreślił obraz działalności Andrzeja Fischera i Jerzego Leudischera. Analizując następnie wpływy unitaryzmu węgierskiego i siedmiogrodzkiego na Słowacji, W. Urban omawia działalność ks. Łukasza Egri, a w Trnawie — Jana Frombitasa. Jak się okazuje z wywodów Autora „[...] wpływy unitaryzmu węgierskiego na Słowaczczyźnie były dość powierzchowne” (s. 100). Przystępując do przedstawienia braci polskich na Słowacji w XVI stuleciu W. Urban stwierdza: „W naszej historiografii słowackie związki braci polskich w XVI stuleciu to prawie dzieje bajeczne” (s. 101). Dzięki temu fragmentowi książki nie wiele więcej o tym wiemy, choć kilka faktów zostało rzuconych. Okazuje się bowiem, iż jedynym propagatorem idei braci polskich na Słowacji do roku 1569 był mieszczanin krakowski — Wawrzyniec Jurzyc — któremu poświęcono wiele uwagi. O słowackich sympatykach arianizmu i w ogóle propagandzie socyniańskiej, Autor monografii wnioskuje na podstawie wpisów w sztambuchu Andrzeja Lubienieckiego. Podstawa ta wydaje się być mało przekonująca. Do znanych Słowaków wśród braci polskich należeli: Daniel Lehocki i Jan Moszowski, których działalność misyjna została nakreślona. Sympatykiem arianizmu miał również być pastor luterański Maciej Lechman. Syn jego — Jerzy — miał dochować wierności socynianizmowi. Wspomniano zaledwie o inwazji wydawnictw rakowskich na Słowację w pierwszej połowie XVII w. i polemice z nimi prowadzonej przez Słowaków (dość zresztą anemicznej). Z końcowego fragmentu dowiadujemy się, że w okresie „potopu” i bannicji miejscowości słowackie: Bardiów, Szarysz, Zborów, Kieżmark były schroniskami dla braci polskich. W Kieżmarku był m. in. Andrzej Wiszowaty. Na Spiszu był też Stefan Niemirycz Młodszy.

W rozdziale IV (s. 130—135) Autor krótko sumuje wyniki dociekań. Znalazły się one już częściowo w rekapitulacji poszczególnych rozdziałów. Zdaje sobie sprawę z braków pracy tłumacząc je niemożliwością dotarcia do wielu zagranicznych archiwów. Przesadnie brzmi twierdzenie jakoby temat każdego „podrozdziału można byłoby opracować w formie oddzielnej monografii” (s. 130). W świetle danych przytoczonych w pracy trudno byłoby być przekonany o dynamizmie polskiej reformacji (s. 131). W porównaniu z krajami Europy Zachodniej (Niemcy, Niderlan-

dy, Francja, Anglia) oddziaływanie myśli ariańskiej, mimo sąsiedztwa, w świetle pracy nie było aż tak znaczne. Ciekawe byłoby wytłumaczenie tego zjawiska. Znalazły się tu wreszcie rozważania o wpływie reformacji na późniejsze prądy radykalne (herezja blouzinowców z przełomu XVIII i XIX w.) i rozwój krytycyzmu religijnego. Pracę kończą: krótkie streszczenie w języku angielskim i indeks nazwisk (autorzy XIX i XX w. zostali w nim dziwnie „wyróżnieni” przez pierwsze litery imion).

Praca W. Urbana oparta jest na szerokiej bazie źródłowej. Autor wykorzystał nie tylko centralne archiwa w Czechosłowacji (nie mówiąc już o polskich), ale wiele powiatowych a nawet niektóre gminne. Pełną garścią korzystał również z tzw. literatury regionalnej, bardzo obfitej na omawianych terenach (zalety tej literatury słał już wcześniej choćby w pracy *Chłopi wobec reformacji w Małopolsce...*). Wpływ jej na pracę był niejednokrotnie mało korzystny (przeładowanie drobnymi fakcikami, wyolbrzymianie drobnych kwestii). Skoro już jesteśmy przy literaturze przedmiotu to na podkreślenie zasługuje cytowanie opracowań w języku węgierskim. W tekście jest dużo cytatów w języku czeskim. Z wielu z nich można byłoby zrezygnować na korzyść polszczyzny, względnie przenieść do przypisów, które zresztą i tak są nader rozbudowane i obfite. Chyba brakiem miejsca należy tłumaczyć „przeoczenie” bibliografii. Tymi samymi względami oszczędnościowymi Autor tłumaczy skrócony system cytowania literatury przedmiotu (oczywiście tylko w języku polskim). Autor pisze więc (tylko dla przykładu): „Odr. i Ref. w Pol.”, t. V, s...., (s. 81) lub „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, Warszawa 1958, t. III, s... (s. 71), PSB, t. VIII, s... (s. 73), „Teki Archiwalne”, ale tylko w niektórych przypadkach. Konsekwentnym w każdym razie przy obranym „sposobie” nie jest. Autor znany ze sceptycyzmu i dużego krytycyzmu, jakoś przy własnej twórczości był skłonny niejednokrotnie o tym zapomnieć. Dla wielu jego wniosków (trudno je wliczać) podstawy nie ma żadnej. Wprawdzie Autor w tych przypadkach używa formy: „jest zupełnie prawdopodobne”, „był też zapewne”, „należał tu też najpewniej”, „stały się chyba” itp., ale nawet dla niej danych jest za mało. Aż nadto wiele jest zwykłych domniemań. W. Urban wszędzie „węszy” arianizm, nawet tam, gdzie go nie było. Obraz nakreślonego antytrynitaryzmu jest w zasadzie „personalistyczny”. Zdaje się, że Autora interesują głównie konkretni ludzie, których „tropi”, odsłania i wydobywa, i to należy do największych jego osiągnięć. Autor dał chyba wszystko z siebie co było możliwe. W pracy zostało pieczołowicie nagromadzonych wiele faktów, ale jakoś trudno na jej podstawie stworzyć sobie szerszy obraz omawianych zagadnień (być może jest to tylko bardzo osobista refleksja).

Omówione tu w formie dyskusyjnej niedociągnięcia pracy w niczym nie pomniejszają jej osiągnięć. Temat to nowy, nie wyeksploatowany dlatego na pewno na długi czas stanie się ona podstawą wiedzy dla wszystkich interesujących się reformacją na tym obszarze.

Stanisław Tworek

Kazimierz Krzos: Z księciem Józefem w Galicji w 1809 roku. Rząd Centralny Obojga Galicji. Wydawnictwo MON, Warszawa 1967, ss. 306, wklejka 1, ilustr. 15, nlb 2.

Podjęcie tematu uzasadnia przede wszystkim narodowo-wyzwoleńczy charakter jedynej zwycięskiej w XIX wieku polskiej wojny, która rozszerzyła zasięg postępowych instytucji prawno-politycznych również na uwolnione spod austriackiego